



Max Schubach



PUNKI, LUDZIE BIZNESU, POLICJA, REZYDENCI I NAŁOGOWCY W OTWARTY FORUM W ZURICHU W SZWAJCARII.

Max Schubach Ph.D.

Poniżej znajdują się pewne ważniejsze elementy teorii i metodologii potrzebnej do lepszego zrozumienia opisu przypadku. Więcej na temat pojęć, koncepcji można przeczytać we wstępie zatytułowanym [Worldwork – Transformation in Organizations, Communities, Business and the Public Space. \(Worldwork – transformacja w organizacjach, biznesie i sferze publicznej\)](#)

Według paradygmatu Worldwork, organizacja lub grupa funkcjonuje na kilku odmiennych poziomach, które działają na zasadzie światów równoległych. Jednym z tych poziomów jest codzienna rzeczywistość, na którą składają się fakty z życia organizacji, ludzie, struktury, cele, strategie i problemy do rozwiązania. Na innym poziomie, samo-organizującym się, grupa jest kierowana przez zasadę organizującą - pole. Pole rozdziela odmienne polaryzacje lub pozycje wewnątrz grupy. Na poziomie samo-organizującym niektóre kwestie, uznawane na poziomie uzgodnionej rzeczywistości za „problemy”, są w istocie próbami zachowania przez system równowagi. Wiele z tych tendencji do utrzymania równowagi wynika z polaryzacji wewnątrz systemu, przy czym tylko jedna ze stron polaryzacji jest bezpośrednio widoczna, druga zaś jest „nie-lokalną obecnością” wewnątrz grupy. Na przykład, słuchając lidera mówiącego „jesteśmy silni i nieustraszeni i przetrwamy niezależnie od wszystkiego” można wyczuć polaryzację w grupie, wątpliwego i sceptyka, dla którego są przeznaczone te słowa, wymyślonego oponenta, który wierzy, że jesteśmy beznadziejni i nie chcemy przetrwać. Jako facylitatorzy możemy stworzyć role z tych stanowisk. Ma to na celu uwidocznienia ich i dania im szansy na interakcje. Wyobraźmy sobie, że grupa, kieruje się scenariuszem w rękach niewidocznego reżysera, większej nielokalnej świadomości grupowej. Kiedy starasz się kierować grupą, możesz wyczuwać, że jakaś niewidzialna ręka działa przeciwko tobie, choć w rzeczywistości jest to ta samo-organizująca się tendencja, która ciągnie w inną stronę.

Role możemy podzielić te z uzgodnionej rzeczywistości i role duchy. **Role występujące w uzgodnionej rzeczywistości** (tak zwane role “CR,” używam czasami również ogólnego terminu “rola”) są pozycjami należącymi do centralnego systemu przekonań danej kultury lub grupy i są ogólnie

akceptowane przez grupę. Mogą być przywoływane i wyrażane bez prowokowania silnej reakcji grupy. W przeciwieństwie do nich role duchy są zachowaniami, których nie możemy wypowiedzieć, ponieważ nie są „akceptowalne” czy „racjonalne” w ramach kultury organizacyjnej lub są spoza obszaru uznawanego przez nią za „rzeczywistość”.

Mimo, że role duchy nie są wyraźne, wszyscy czują ich obecność i cierpią z ich powodu. Role duchy mogą być również rozpoznawane poprzez niezamierzoną komunikację. Role CR i role duchy przedstawiają swego rodzaju teatr cieni. Wyobraź sobie przedstawienie, w którym dwie kukiełki prowadzą dialog. Za oświetlonym bawełnianym ekranem teatru kukiełkowego widać kontury trzeciej kukiełki. Kukiełki z przodu sceny są pochłonięte rozmową, a kukiełka z za ekranu od czasu do czasu wtrąca swoje zdanie. Kukiełki z przodu wydają się być nieświadome kukiełki cienia z za ekranu i są skłonne wierzyć, że to ta druga widzialna kukiełka wtrąca te uwagi. W teatrze kukiełkowym prowadzi to do zabawnego nieporozumienia. Zabawnego dla widzów, lecz nie dla kukiełek, które właściwie są zaniepokojone. Poziom strapionych kukiełek, które nie widzą kukiełki cienia byłby poziomem uzgodnionej rzeczywistości, poziom uwzględniający kukiełkę cień byłby poziomem samo-organizującym lub tym, co nazywamy poziomem snu.

Przy okazji, powyższy przykład o widowni, która w przeciwieństwie do kukiełek dobrze się bawi oglądając sztukę, przedstawia prawdę dotyczącą procesów grupowych. Wiele interakcji, doświadczanych z pozycji jednej strony polaryzacji lub roli może być bardzo bolesna, jednak, gdy tylko zrozumiesz strukturę, wypowiedz rolę ducha, spoza zamieszania, może ona nawet wywołać uśmiech na twojej twarzy.

Jesteśmy świadomi tej dynamiki. Kiedy rozmawiamy o tym, co „rzeczywiście” dzieje się w grupie, w przeciwieństwie do tego, o czym mówi się na powierzchni, wkraczamy w sferę ról i ról duchów. Role wypowiadają odpowiednie dla nich zdania, używając odpowiednich stylów komunikacji i posiadają odpowiednie poglądy, jakiegokolwiek by one nie były w danej kulturze organizacyjnej. Role duchy słyszymy w szeptach, insynuacjach, podtekstach, plotkach, braku reakcji na pewne rzeczy, które zostały wypowiedziane.

Jedną z przyczyn, dla której grupy unikają uwypuklenia niezamierzonej komunikacji lub udzielania głosu roli ducha, jest lęk, że powstały w następstwie konflikt zostanie nierozwiązany. Ma to sens z punktu widzenia uzgodnionej rzeczywistości, w której przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że konflikty pozostają nierozwiązane i gdzie związki mogą na stałe ucierpieć, ponieważ ktoś powiedział „prawdę”.

Z perspektywy paradygmatu Worldwork ma to inny sens. Role i role ducha są nie-lokalne w tym sensie, że należą do każdego. Stąd praca nad rolą duchem

oznacza uświadomienie sobie, że ty również jesteś taka/taki jak osoba, rola lub grupa, która twoim zdaniem jest odpowiedzialna za wszystkie trudności. Stąd też, jeśli osoba biorąca na siebie niepopularną rolę wewnątrz organizacji odchodzi, często ktoś inny bierze na siebie tą samą rolę lub pewne jej aspekty. Chociaż role duchy są łatwo są projektowane na inne grupy, są one również obecne we własnej grupie, gdzie pozostają marginalizowane. W opisie przypadku można zobaczyć, jak obie opisywane podgrupy projektują pewne zachowanie swojej własnej grupy na tę drugą.

Dynamika ta tłumaczy, dlaczego pełne zrozumienie obecności ról we własnej grupie wymaga emocjonalnej lub napiętej interakcji. Proces zdobywania samoświadomości o własnej naturze nie może się po prostu wydarzyć wyłącznie na poziomie racjonalnym, czy linearnym, jako, że często ten właśnie poziom zawiera system przekonań, który spycha na margines nawet samo zagadnienie, wobec którego grupa potrzebuje się obudzić. Z powodu tego lustrzanego procesu, jedynym rozwiązaniem jest podniesiona świadomość tego, w jaki sposób jesteśmy tacy jak druga strona, jak my sami jesteśmy częścią oraz jak dokładamy się do tego, co nas najbardziej niepokoi. Nic dziwnego, że cofamy się przed bezpośrednimi konfrontacjami.

Proces zdobywania tej świadomości może być wysoce emocjonalny. Zmusza nas często do przejścia okresu eskalacji i konfrontacji. Jeżeli jesteśmy w stanie to zrobić, i jednocześnie postępujemy za naszym całościowym doświadczeniem ze świadomością, krok po kroku, docenimy w końcu, że role te są obecne w całym systemie. Całkowita informacja lub wiedza zawierająca się w tych rolach staje się teraz jasna i może być twórczo użyta przez całą grupę. Z tej perspektywy zaburzenia lub problemy są potencjałem, który woła o to, by go wykorzystać! Zadaniem facylitatora jest stworzenie bezpiecznego miejsca dla uczestników, a na koniec procesu grupowego, zapewnienie rozwiązania konfliktów i zrozumienia przez wszystkich nowego wymiaru prezentowanych problemów. Uczestnicy i klienci nie tylko mają prawo, ale także obowiązek bycia sceptycznymi i martwienia się o wyniki. Do facylitatora należy zauważenie i odniesienie się do tych obaw i upewnienie się, że każdy jest chroniony.

Skuteczna facylitacja opiera się na odkrywaniu i wspieraniu podstawowych auto-facylitujących tendencji kolektywu. Role, które facylitują proces są obecne we wszystkich grupach, choć nie zawsze są rozpoznawane czy wyrażane przez samą grupę. Jednym z przykładów takich ról jest starszyzna. Starszeństwo opiera się na ciepłej bezstronności, rozumieniu ludzi i życia jako odkrywania i odsłaniania tajemnicy, a w konsekwencji respektowaniu i wspieraniu każdej osoby i tendencji, przy zachowaniu umiejętności tworzenia granic w nie atakujący sposób. Wywodzi się to z przekonania osoby o znaczeniu życia i roli pełnionej przez ducha i naturę. Przekonania te niekoniecznie muszą być wyrażane wprost, lecz często są odczuwane w sercu danej osoby. Starsi pozostają skoncentrowani na swojej wierze w rdzenne

wartości decydujące o możliwości wspólnego życia na tej planecie. Wiara ta nie jest jednak narzucana innym. Jest raczej modelowana w sposób inspirujący innych do naśladownictwa. Starszeństwo jest niezależne od wieku i może przejawiać się poprzez każdą osobę nie tylko lidera czy facilitatora.

Tło:

Stadelhoferplatz – Plac Stadelhofen po polsku – jest popularnym skwerem handlowym w centrum Zurichu w Szwajcarii. To tętniący życiem park, z restauracjami sklepami i letnimi restauracjami, gdzie wielu ludzi siedzi na ławkach, odpoczywając w czasie zakupów. W środku kwiaty i fontanna. W pobliżu znajduje się stacja kolejowa, która przynosi dużą falę osób dojeżdżających do pracy i przechodniów.

W ostatnich latach Stadelhoferplatz stał się głównym miejscem spotkań punków z całej Europy. Mieszają się oni z innymi grupami marginesu, np. z bezdomnymi, Alkis – slangowe, skrócone określenie alkoholików, którzy krążą po placu i piją. Jest tu dużo osób z politoksykomania, to łacińskie słowo określa osoby uzależnione od różnego rodzaju leków zmieniających stany świadomości, takich jak heroina, kokaina i amfetamina. Miejsce to staje się czasami całkiem dzikie. Członkowie tych marginalnych grup popadają czasami w konflikty, często połączone z przemocą lub nastawiają swoje przenośne magnetofony na cały regulator. Czasami różne grupy głównego nurtu, które mieszkają w okolicy lub tamtędy przechodzą narzekają czując, że ich prywatność jest naruszana przez agresywny sposób zebrania, strasznie wyglądających punków i ich przerażające psy biegające luzem po parku. Punky z kolei narzekają na to, że są na różne sposoby degradowani przez przechodniów.

Z szerszej perspektywy kulturowej, Zurich jest miastem , które stało się wielokulturowe z dnia na dzień. Jeszcze 10 lat temu różnorodność miasta ograniczała się do grup z sąsiednich krajów europejskich (Grecji, Hiszpanii, Włoch, Turcji). Obecnie grupy etniczne z całego świata stały się częścią życia Zurichu. Dla wielu Szwajcarów ta zmiana jest trudna. Z drugiej strony niezliczeni nowi emigranci cierpią z powodu tego, co nazywają rasizmem i zaściankowością. Podczas, gdy niektórzy proszą o więcej tolerancji i partnerstwa pomiędzy kulturami i subkulturami, inni chcą, by rząd i policja utrzymywała „wszystko w tradycyjnym szwajcarskim porządku”.

Na tym tle scena z placu Stadelhofen ma wybuchowy potencjał. Miasto wysłało policję, by utrzymała porządek, lecz było to ze swej natury problematyczne. Zwykle działania policji znajdują zastosowanie w odniesieniu do przestępstw popełnionych, które mogą być osądzone, lub wobec ludzi, którzy są zainteresowani w utrzymaniu swojej egzystencji w głównym nurcie i nie szukają kłopotów. Jednakże punki czy inne grupy marginalne nie pasują do żadnej z tych kategorii. Zwykle nie płacą drobnych

kar, bo nie mają pieniędzy i rzeczywiście nie mają nic, co mogłoby być im odebrane. Nawet usunięcie ich z danego obszaru nie jest trwałym rozwiązaniem, jako, że wracają z powrotem.

Spotkanie w mieście:

Widząc tę wybuchową mieszankę, Lukas Hohler z SIP Zurich, specjalnej grupy, która działa przy departamencie społecznym miasta Zurich, wraz ze mną, zaplanował forum miejskie mające na celu pomoc różnym grupom w pracy nad tymi kwestiami. Lukas przekonał przedstawicieli głównych grup, zrzeszenia lokalnych ludzi biznesu, szefa policji, administracji miejskiej, i punków, aby zaryzykowali wspólne przyjście i pracę nad ich trudnościami w czasie otwartego forum. Dwa dni przed otwarciem forum Lukas i ja mieliśmy osobne spotkanie ze wszystkimi grupami, które mają interes w znalezieniu rozwiązania, słuchając ich opinii i wahań związanych ze spotkaniem. Wszyscy byli sceptyczni w stosunku do możliwego wyniku spotkania. Byliśmy jednak zachwyceni wynikiem naszych wysiłków, gdy zobaczyliśmy, kto zjawił się w namiocie wypełnionym setkami osób. Był tam szef policji i jego asystent, wielu ludzi biznesu z sąsiedztwa, członek siedmioosobowej rady miasta, bezdomni, którzy żyją w parku, „alkis”, którzy zaludniają park, punki ze swymi psami, uczniowie pobliskiej szkoły średniej, mieszkańcy okolicznych apartamentów, i wiele innych zainteresowanych osób.

Na początku członkowie różnych grup wyrazili swoje opinie w 3 minutowych expose. Przemawiali ludzie biznesu, punki, policja i uczeń jednej z największych szkół średnich Zurichu, której uczniowie często chodzili do parku. Każda ze stron wyraziła swoje stanowisko. Skrótę przedstawiamy poniżej:

Właściciele biznesów: Grupy marginesu są szkodliwe dla biznesu, odstraszały ludzi, nasze przychody spadły i czujemy, że to źle, że ludzie są obrażani tam, gdzie próbują zrobić zakupy. Nienawidzimy być tak agresywnie nagabywani, nasi pracownicy boją się przychodzić do pracy.

Policja: Wszyscy nas krytykują, społeczność biznesu mówi, że jesteśmy zbyt łagodni, grupy z marginesu nazywają nas faszystami. Media oskarżają policję o utratę kontroli, a gdy coś się wydarzy, jeśli interweniujemy atakują nas za brutalność.

Punki: Nikt nas nie chce i wszyscy nas oczerniają. Mamy alternatywne styl życia i wartości i zasługujemy na to, by żyć tak jak chcemy w wolnym społeczeństwie. Doświadczacie nas jako agresywnych, my doświadczamy reklamę i nacisk głównego nurtu na styl życia zorientowany na zysk jako co najmniej równie agresywny.

Stanowisko uczniów szkoły średniej: Chciałabym, aby wszyscy byli bardziej tolerancyjni w stosunku do siebie nawzajem. Starsi ludzie często nas, młodych ludzi, wyzywają.

W połowie wypowiedzi, Asi, kobiety z grupy punków, przetrwał jej inny punk, który rozrabiał w trakcie spotkania i krzyczał, że kobieta jest zdrajcą, oskarżając ją i innych punków w namiocie o zdradę siedzenia z innymi, i próbę wypracowania rozwiązań. „Punki nie negocjują”: wywrzeszczał i wybiegł. Grupa była zszokowana. Niektórzy z ludzi biznesu czuli zrozumienie wobec problemu, przed którym stanęła Asi, ale także wśród nich byli przeciwnicy rozmów obawiający się, że forum nada grupie „alkis” i punkom zbyt wysoki status prawny. Napisali oni nawet do policji i polityków próbując przekonać ich, że forum nie powinno się odbywać. Miasto Zurich wsparło jednak dialog i wyraziło opinię, że jednostronne rozwiązanie nie byłoby w obecnej sytuacji trwałe. Uznano, że należy raczej wziąć pod uwagę więcej punktów widzenia. Miasto zajęło stanowisko, że wszyscy musimy uczyć się żyć ze sobą nawzajem. Rozwiązania oparte jedynie na prawnych czynnikach nie działają, gdy społeczność nie bierze pod uwagę swojej różnorodności.

Analiza: jest tu obecnych wiele ról i ról duchów. Najbliżej powierzchni jest rola wyrażana po obu stronach, która mówi „nie zaszczycaj drugiej strony rozmową, ponieważ oznacza to oddanie swojej pozycji”. Miasto Zurich pełni rolę starszyny, która dąży do rozpoczęcia procesu dialogu.

Pierwsza interakcja:

Nastąpiła gorąca dyskusja o zebraniu; jak trudno jest nurtowi głównemu powiedzieć nie i jak trudno jest ze strony zebraków zarobić wystarczająco dużo pieniędzy. Mój kolega facilitator powtarzał w kółko, że obie strony są na podobnym gruncie. Obie grupy wydawały się mówić, jak trudno zarobić na życie i obwiniały o to drugą stronę. Ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, obie strony podchwyciły to i zgodziły się. Przedsiębiorcy mówili o wysokich czynszach i kosztach ogólnych, policja o tym jak trudno być ciągle krytykowanym i radzić sobie z poczuciem, że są zostawieni sami sobie z ich pracą, punki mówili, że wszyscy ich nienawidzą i patrzą na nich z góry.

Analiza: brakującą rolą jest rola starszyny, która może wysłuchać wszystkich narzekai. Każda z grup czuje się wykorzystywana i nie wysłuchana. Stąd tyle negatywnych odczuć związanych z przyjsciem, wszystkie strony są pozbawione nadziei, że ktoś wysłucha tego, co mają do powiedzenia o swoich trudnościach.

Podczas dyskusji wydarzyło się wiele zadziwiających momentów, następowały też spontaniczne zamiany ról. Przedsiębiorcy na przykład oświadczyli, że nie podoba im się, że punki oddają wszędzie moc. Punki godziły się, i przeprosili

za to, twierdząc, że w przyszłości przypilnują tych, którzy to robią. Jeden z punków wstał i podziękował miastu za postawienie przenośnej toalety w parku. Później stwierdził, że miasto powinno znaleźć kogoś, kto będzie tam regularnie sprzątał, tak by punki nie musieli załatwiać się na zewnątrz, gdzie jest czysiej. Mój komentarz, że wszyscy Szwajcarzy mają wspólny grunt w szukaniu czystości niezależnie od centralnej czy marginalnej pozycji grupy, do jakiej należą, został przez wszystkich zrozumiany i wywołał jednoczący śmiech.

W trakcie rozmowy wokół różnych kwestii, członkowie obu stron mówili o tym, jaką ulgę, przynosiła im możliwość wspólnej rozmowy. Jeden ze sklepikarzy spytał obecnego punka czy interweniowałiby, widząc kiedykolwiek jednego z punków atakującego przedsiębiorców lub pracowników. „Tak”, powiedział jeden z punków, który do tej pory był cicho „Ja tak. Teraz, kiedy rozmawiamy i traktujemy się nawzajem jak istoty ludzkie, czuje inne nastawienie.” Niektórzy z przedsiębiorców wyglądali na wzruszonych. Później z pewną pomocą ze strony facylitacji, punki zapytali ‘A gdyby któryś z Was zobaczył, jak ktoś z głównego nurtu nas poniża, czy też byście interweniowali?’ Przedsiębiorcy doszli do progu. Nie chcieli publicznie powiedzieć tak. Punki byli wyraźnie dotknięci tym brakiem zdecydowania. Zaczęli eskalować i jeden z punków powiedział, że też mogą wrócić do stylu „pieprz się”. My, facylitatorzy zaczęliśmy ujmować w ramy to, co się działo podkreślając, że jest to ważny moment. Obie strony muszą zrozumieć, że mogą prawdziwie skomplikować życie drugiej strony. Był to moment, w którym każda ze stron spotkała się ze swoją siłą. Od tej pory porozumienie nie byłoby oznaką słabości, czy lęku, lecz wynikało z pragnienia znalezienia rozwiązania i lepszej relacji.

Analiza: Nadanie ram – nadaliśmy ramy sile i mocy oddziaływania obu stron. To ważny moment. Początkowo na progu była nerwowość wokół dialogu związana z lękiem przed byciem przytłoczonym, czy manipulowanym. Dialog może się wydarzyć, jeśli obie strony są świadome swojej siły uczynienia życia niemożliwym dla drugiej strony. Chcemy porozumienia z pozycji pewności siebie i chcemy być respektowani za to, kim jesteśmy. Z tej pozycji możemy słuchać, rozumieć i odnosić się do drugiej strony.

Kiedy facylitator nadał ramy tej sytuacji nastąpił przełom. Jedna z właścicielek największego sklepu w okolicy wstała i powiedziała, że tak, interweniowałyby i broniłaby punków. W pokoju zaległa cisza. „Naprawdę, zrobiłabyś to?” - powiedział punk, wyraźnie wzruszony tą interakcją.

Analiza: Obecne osoby, mówiąc, że broniłyby drugiej grupy przed atakiem osób z głównego nurtu, stały się społecznością lokalną. Nie są już częścią nurtu głównego, ponieważ są teraz inni, należą do kultury: „rozmawiamy ze sobą”. Jest to opozycja nurtu głównego, która funkcjonuje utrzymując projekcję na „innych”. To był ten moment, który stworzył bazę dla

nieprzerwanego dialogu, który miał wydarzyć się w przyszłości. Na poziomie strukturalnym outsider, przed którym "inny" jest broniony, jest również rolą duchem w tej grupie. Z tego punktu widzenia, obietnica wewnątrz każdej frakcji obrony drugiego może być interpretowana jako obietnica przyszłego dialogu w samej grupie.

W tym momencie inny członek przedsiębiorców, który był do tej pory cicho, stwierdził, że nadszedł moment, w którym uczestnicy forum powinni przestać używania terminu "ich" i "oni" i zastąpić je słowami "my" i „nasze”, skoro dzielą tę sama przestrzeń. Wywołało to duży aplauz. Punk poszedł w tę sama stronę i zaproponował. Oto jak zapamiętałem jego słowa: 'Wszyscy myśleliśmy, że to nic nie da. Teraz zdajemy sobie sprawę, że strony zmiękły i stały się sobie bliższe. To dużo więcej niż ktokolwiek z nas oczekiwał. Może czas ogłosić rozejm, każdy będzie się starać przez 3 miesiące, potem zobaczymy, czy to działa. Jeśli jednej osobie powinie się noga, druga strona nie powinna traktować tego, jako pretekstu powrotu do osobistych uprzedzeń, lecz raczej powinna przypomnieć sobie uczucia dzisiejszego spotkania. Po trzech miesiącach powinniśmy się spotkać i sprawdzić, co się wydarzyło.'

Jeden z facylitatorów zapytał, kto przypomni drugiej osobie o tym, co się wydarzyło. Podniosło się wiele rąk..

Forum się skończyło. Wszystkie strony podziękowały sobie za ich udział. W namiocie panował nastrój prawie festiwalowy. Nawet policja, oskarżana wcześniej o brutalność, dostała duży aplauz za swój udział. We wcześniejszej interakcji, jeden z członków grupy działaczy społecznych nazwał ich faszystami, i powiedział, że używali nadmiernej siły. Pamiętam, że szef policji odpowiedział, że robią, co mogą, ale nie zawsze są doskonali. Praca policji może być ciężka, dodał, dając przykład usiłowania aresztowania człowieka nagabującego pasażerów wychodzących ze stacji, który okazał się profesjonalnym bokserem, który poturbował policję. Obaj kapitanowie policji, przyznali, że byli dotknięci, gdy ktoś nazwał ich faszystami. Punki zamilkli i słuchali.

Uwagi końcowe:

Dziękuję Lukas'owi za wspamiętałą facylitację, wspaniałą pracę zespołową i atmosferę zabawy trwającą podczas pracy. Dziękuję również zespołowi SIP (Bezpieczeństwo – Interwencja – Prewencja, zespół likwidujący kłopoty miasta Zurich) za ich pracę. Prasa w Zurichu opisała wydarzenie jako przełom. Lukas kontynuował swoją pracę z grupą, która zdecydowała spotykać się przy okrągłym stole, co miesiąc. Spotkania okrągłych stołów trwają od lata roku 2003 roku i stworzyły nowy model miejskiego życia. Spotkania są otwarte dla wszystkich, i tak policja, lokalne władze i społeczność przedsiębiorców, jak również grupy marginesu mają, co najmniej

po jednym przedstawicielu na spotkaniu. Atmosfera i poziom problemów wokół Stadelhofenplatz wyraźnie się poprawiły. Dziękuję również postępowej administracji miasta Zurich a zwłaszcza Monice Stocker, za jej wsparcie i otwartość na cały proces.

Poniżej kilka zdjęć i wycinków prasowych oddających nastrój opisanych wydarzeń.



Otwarte forum w Zurichu – różnorodne grupy uczestników



Asi i Max po forum miejskim: Asi była postacią centralną i elokwentnym mówcą punków w trakcie forum.



Rozbudowana grupa SIP, odpowiedzialna za przygotowanie forum, podczas spotkania w lokalnym pubie po forum (od lewej Bivoldzic Ibrahim, Gabriela Merlini dos Santos, Lukas Hohler, Michael Herzig, Christian Fischer, and Max Schupbach)

Wycinek prasowy: 20 Minuten, gazeta szwajcarska

raum der Band befindet, und verwendeten zwei Keyboards, mehrere Lautsprecherboxen, Mikrofone und eine Akustikgitarre. Die Stadtpolizei hofft nun auf hilfreiche Zeugenaussagen.

«Mode». In insgesamt zehn Fällen wurde Deliktsgut im Wert von über sechs Millionen Franken erbeutet. Die Stadt Zürich wurde in den vergange-

brungesucht. Polizeisprecherin Nicole Fix geht nicht davon aus, dass immer dieselbe Bande am Werk ist. «Diese Methode ist effektiv – deshalb wird sie angewandt.»



Gewerbevertreter und Punks gemeinsam in Konflikt-Zeit am Stadelhofen.

Marcus Felisch

Gewerber und Punks verschafften sich Luft

ZÜRICH – Die Punkszene ist den Geschäftsinhabern am Stadelhoferplatz ein Dorn im Auge. Laut einigen Gewerbevertretern machen Kunden wegen der Punks einen Bogen

um den Platz. Um die Situation zu entschärfen, lud gestern die SIP (Sicherheit, Intervention, Prävention) des Sozialdepartements beide Parteien zu einem Forum ins extra dafür aufge-

baute Konflikt-Zeit auf dem Stadelhoferplatz ein. Rund 50 Personen, darunter knapp ein Dutzend Punks, verschafften sich Luft und machten Verbesserungsvorschläge.

B
de

ZÜRICH – Die Punkszene ist den Geschäftsinhabern am Stadelhoferplatz ein Dorn im Auge. Laut einigen Gewerbevertretern machen Kunden wegen der Punks einen Bogen

Se
eig

ZÜRICH – Die Punkszene ist den Geschäftsinhabern am Stadelhoferplatz ein Dorn im Auge. Laut einigen Gewerbevertretern machen Kunden wegen der Punks einen Bogen